



Spotkanie GGK z geodetami powiatowymi, Warszawa, 25-26 marca

# Tak krawiec kraje...

Jeśli ktoś spodziewał się po głównym geodecie kraju milionowych projektów geoinformatycznych czy nowego prawa geodezyjnego, raczej się rozczaruje. Ale w ocenie GGK Waldemara Izdebskiego i bez tego można zmieniać geodezję na lepsze.

## Jerzy Królikowski

**N**awet zapieklisi przeciwnicy obecnego GGK muszą przyznać, że pomysłów na reformy mu nie brakuje. Gdyby więc mógł wprowadzać zmiany, nie oglądając się na innych, geodeci pracowaliby dziś w całkiem innej rzeczywistości. Swoboda działania szefa GUGiK jest jednak mocno ograniczona zarówno od góry, jak i od dołu. Nad sobą ma rząd, który w roku wyborczym koncentruje się bardziej na kolejnych „plusach” niż na mało medialnym temacie służby geodezyjnej. Pod sobą ma zaś mocno skłóconą branżę geodezyjną, która – mimo licznych inicjatyw zmierzających do integracji – wciąż nie jest w stanie mówić jednym głosem.

Przykłady z ostatnich miesięcy? Skoro błaha zmiana rozporządzenia dotyczącego ewidencji danych i usług IIP procedowana była przez ponad pół roku, to ile zajęłoby tak wyczekiwana systemowa reforma geodezji? Jeśli zaś chodzi o jedność branży, wymowna jest niedawna wolta Polskiego Towarzystwa Geodezyjnego, które najpierw ogłosiło „zakończenie współpracy” w ramach Apelu 45 (porozumienia organizacji geodezyjnych), a później stwierdziło, że przecież nadal jest członkiem tej inicjatywy i chce brać udział w jej pracach.

### • Po czyjej stronie jest GGK?

O tym, że podziały w branży są żywe, można się było przekonać również podczas spotkania GGK z powiatową służ-

bą geodezyjną. Jego głównym elementem była prezentacja założeń nowelizacji *Pgik* (więcej na ten temat piszemy na s. 10), przy czym z największym oporem spotkał się pomysł karania starostw za zbyt długą weryfikację prac geodezyjnych. Zrozumiałe, że geodeci powiatowi nie są zachwyceni tym pomysłem. Szkoda jednak, że zamiast przedstawić rzeczowe rozwiązanie problemu, zarzucali GGK trzymanie strony wykonawców, którym dla równowagi chcieliby również przyłożyć jakieś kary.

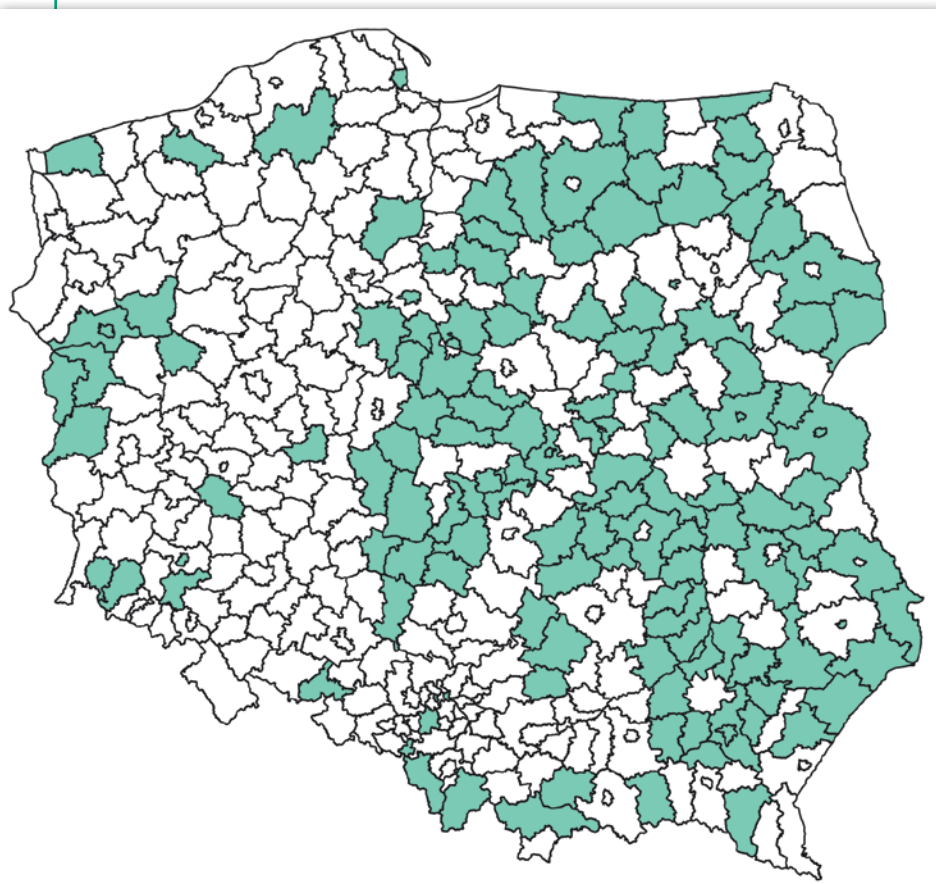
Waldemar Izdebski ripostował, że skoro mają zostać wprowadzone konkretne terminy weryfikacji (czego domagają się nie tylko geodeci, ale i branża budowlana), to trzeba określić również sankcje za ich nieprzebrnięcie. – Bez nich weryfikacja w niektórych powiatach wciąż będzie narzędziem odwetu na wykonawcach – powiedział GGK. Warto odnotować, że sala zareagowała na te słowa głośnym oburzeniem. Nasuwa się więc pytanie, czy geodeci powiatowi naprawdę nie wiedzą, jak funkcjonują niektóre ODGiK-i, czy może tylko udają.

Dla równowagi zauważmy, że przy pracach legislacyjnych nad nowelizacją *Pgik* w szprychy wkładają również niektórzy przedstawiciele wykonawstwa. Przez fora internetowe przelała się ostatnio fala oburzenia związanego z proponowanymi stawkami ryczałtów za materiały PZGiK. Jest to zaskakujące z dwóch powodów. Po pierwsze, stawki te były znane od kilku miesięcy. Po drugie, jeszcze 5 lat temu, gdy zbierano podpisy pod tzw. postulatami z Jachranki (a jednym z nich było właśnie wprowadzenie ryczałtów), nikt głośno tej propozycji nie kwestionował.

W rozmowie z „Rzeczpospolitą” wiceminister Artur Soboń zapewnił, że nowelizacja *Pgik* ma szansę wejść w życie do końca bieżącej kadencji parlamentu. GGK dodaje, że w celu usprawnienia prac legislacyjnych z projektu usunięto najbardziej kontrowersyjne zapisy (np. dotyczące odpowiedzialności dyscyplinarnej geodetów). Jak jednak widać, i takie okrojenie nie jest gwarancją jedności branży.

### • Kierunek: e-usługi

Wyróżnikiem tegorocznego spotkania z geodetami powiatowymi był blok prezentacji poświęcony e-usługom geode-



Powiaty posiadające komunikację EGIB - EKW (stan na 29 kwietnia)

Oprac. własne



Fot. Jerzy Królkowski

Główny geodeta kraju Waldemar Izdebski uważa, że e-usługi powinny być pierwszym etapem cyfryzacji powiatowej geodezji

zyjnym. Biorąc pod uwagę dorobek naukowy i zawodowy obecnego GGK, taki temat nie powinien dziwić. Można nawet zadać pytanie, dlaczego podczas poprzednich „narań” zagadnienie to było niemal kompletnie ignorowane. Tymczasem – zdaniem Waldemara Izdebskiego – to właśnie e-usługi powinny być pierwszym etapem cyfryzacji powiatowej geodezji. Co bowiem z tego, że proces ten zaczniemy od skanowania dokumentacji (jak czyni wiele powiatów), skoro bez e-usług wciąż będzie ona napływać do ODGiK-u w papierowej formie? Jednym z rozwiązań tego problemu jest tzw. elektroniczny operat, który może być z powodzeniem stosowany w większości prac geodezyjnych. Waldemar Izdebski zadeklarował, że w najbliższych miesiącach GUGiK zintensyfikuje prace nad ujednoczeniem tej e-usługi i chce do nich zaprosić dostawców oprogramowania geodezyjnego.

Program konferencji w zakresie e-usług koncentrował się przede wszystkim na narańach koordynacyjnych. Swoje oprogramowanie umożliwiające przeprowadzanie ich przez internet zaprezentowały firmy: Geobid, Geomatyka Kraków, Geo-System oraz Esri Polska. Ich przedstawiciele przekonywali, że cyfryzacja tej procedury oznacza nie tylko oszczędność czasu i pieniędzy, ale też angażuje gestorów, którzy w tradycyjnych narańach nigdy nie brali udziału. W efekcie mamy np. mniej kolizji instalacji podziemnych. GGK podkreślił zaś, że po wdrożeniu tego typu narzędzi (a liczbę tych wdrożeń w powiatach sz-

kuje się na razie na mniej niż 50) należy unikać tzw. narań mieszanych (papierowo-elektronicznych). Jeśli nawet jakiś gestor będzie koniecznie chciał uzgodnić projekt bezpośrednio w siedzibie urzędu, należy go posadzić przed komputerem i pokazać krok po kroku, jak działa usługa – radził GGK.

Wprowadzenie prezentacji komercyjnych rozwiązań do programu spotkania z państwową służbą wzbudziło wśród części uczestników kontrowersje. Przyszłać jednak trzeba, że zaproszono wszystkich dostawców tej e-usługi, a każdy miał na swój pokaz tyle samo czasu.

Waldemar Izdebski poruszył także temat Zintegrowanego systemu informacji o nieruchomościach (ZSIN). Choć wciąż oferuje on ułamek danych i funkcjonalności, jakie miały się w nim znaleźć, jest szansa, że wkrótce się to zmieni. Wymiernym efektem działań obecnego GGK jest uruchomienie na szynie usług ZSIN usługi, która pozwala sięgać do danych elektronicznej księgi wieczystej przez powiatowe systemy do prowadzenia EGiB. Z funkcji tej korzysta już ponad 120 powiatów (rys. na s. obok). Co więcej, GUGiK szykuje podobne narzędzie do komunikacji z rejestrami PESEL i REGON, ale na razie GGK nie chce deklorować terminu jego udostępnienia.

By jednak ZSIN nabrał wiatru w żagle, potrzeba przede wszystkim danych, a tych jest wciąż jak na lekarstwo. Centralne repozytorium ZSIN zasililo dotychczas raptem 91 powiatów i mowa tu tylko o jednorazowym zasileniu inicjalnym, a nie regularnym zasilaniu różni-

cowym. Wszystko dlatego, że – wyjaśnia GGK – przed danymi EGiB postawiono wygórowane wymagania, które trudno spełnić. I to ma się jednak zmienić wraz z szykowaną nowelizacją rozporządzenia ws. EGiB. Planowany termin jej wejścia w życie to IV kwartał br.

## ● Nie oglądając się na prawo

Nic tak nie ekscytuje geodetów jak dyskusja o zmianach prawa geodezyjnego – nie zabrakło jej również podczas spotkania z powiatową służbą. Zwrócono m.in. uwagę na niedostateczne uregulowanie e-usług geodezyjnych, a przede wszystkim stosowania podpisów elektronicznych. Padały argumenty, że zewnętrzne instytucje wciąż mają opory przed wykorzystywaniem dokumentów geodezyjnych opatrzonych jedynie cyfrową sygnaturą. Prowadzi to do absurdalnych sytuacji, gdy twórcy oprogramowania do obsługi zasobu wzbogacają je (na życzenie powiatu) o funkcję... przystawiania rastrowej czerwonej pieczętki! Oczywiście nie ma ona żadnego prawnego umocowania, ale ktoś to widział urzędowy dokument bez tego jakże ważnego elementu!

Waldemar Izdebski jest sceptyczny wobec wprowadzania zbyt szczegółowych regulacji. Przywołuje jako przykład narań koordynacyjne. Choć w *Pgik* na temat ich elektronicznego przeprowadzania pada tylko jedno lakoniczne zdanie, w praktyce tyle wystarczy, by usługa funkcjonowała bez większych problemów.

Jakie są skutki przeregulowania, pokazuje niesławne rozporządzenie ws. standardów geodezyjnych. Choć weszło ono w życie jeszcze w 2011 roku i niemal wszyscy są zgodni, że wymaga pilnej i dogłębnej poprawy, „gniot” wciąż trzyma się mocno. Nie inaczej byłoby ze standardami geodezyjnych e-usług – uważa GGK. Owszem, można zapisać je w prawie, ale biorąc pod uwagę postęp technologiczny, szybko trzeba byłoby je nowelizować, co – jak już wiadomo z praktyki – wcale nie jest łatwe. Dlatego zdaniem Waldemara Izdebskiego znacznie lepiej usiąść w gronie przedstawicieli różnych środowisk i wypracować krajowe wytyczne, tak jak w przypadku specyfikacji powiatowych WMS-ów z danymi EGiB.

Pytanie, czy taki „erzac” będzie powszechnie respektowany przez powiaty, wykonawców i twórców oprogramowania. Ze słów GGK wynika, że albo zgodzimy się na ten substytut, albo będziemy czekać na ustawy i rozporządzenia „na święte nigdy”, w nieskończoność dyskutując o koniecznych zmianach w prawie. ■